



Andrzej Elżanowski

Zoolog kręgowców, zajmujący się morfologią i ewolucją ptaków oraz teorią ewolucji i bioetyką. Autor ponad stu publikacji, wybrany do zarządów międzynarodowych stowarzyszeń naukowych, a także do Komitetu Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej PAN, kilku rad naukowych oraz redakcyjnych.



Tomasz Pietrzykowski

Prawnik, adiunkt w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, wiceprzewodniczący Krajowej Komisji Etycznej ds. Doświadczeń na Zwierzętach oraz Komisji Bioetycznej Śląskiego Uniwersytetu Medycznego.

Andrzej Elżanowski, Tomasz Pietrzykowski

Zwierzęta jako nieosobowe podmioty prawa

Animals as Non-personal Carriers of Legal Rights

The current body of knowledge about the subjectivity (cognition and value-laden experience) of some non-human vertebrates makes the juristic dichotomy between commodities and persons untenable. While the great apes may (with some limitations) be treated as persons, most vertebrates are non-personal agents that lack the awareness of their own agency, which does not necessarily diminish the intrinsic value of their lives. Unfortunately, the ongoing efforts to raise the status and thus improve the treatment of all sentient animals are hindered by the lack of realistic conceptual framework for translating the current knowledge of their subjectivity and ensuing individual interests into politics and legislation. Referring to Western philosophers of law (H. Kelsen, A. Ross, N. MacCormick, L. Petrażycki) we therefore propose to grant vertebrates (and possibly some other animals if their subjectivity is recognized by science) legal rights that are appropriate for non-personal subjects even if the scope of such rights has to be very limited in comparison to the rights of human beings.

Wstęp

Historycznie zwierzęta były na ogół traktowane jako przedmioty (własności, handlu), środki transportu itp. Nawet jeżeli postrzegano je jako podmioty, to bynajmniej nie wychodziło im to na dobre. W starożytności i średniowieczu zwierzęta były w różny, zwykle okrutny sposób zabijane, składane jako ofiary bogom, prześladowane jako nosiciele

złych duchów czy po prostu jako złoczyńcy. Przez wieki bywały także sądzone i skazywane (a czasami uniewinniane), tak jakby były podmiotami osobowymi nieróżniącymi się od dorosłego, świadomego i odpowiedzialnego człowieka. Zresztą przez wieki nie tylko zwierzęta, ale także ludzie bywali traktowani brutalnie – dręczenie zwierząt nie było „czymś kontrastującym z ogólnym



postępowaniem wobec istot uzależnionych”, jak dzieci, służba czy chłopci¹.

Ani odrodzenie, ani epoka oświecenia nie poprawiły ich losu. Uwieńczone wpływową filozofią Kartezjusza połączenie chrześcijaństwa, humanistycznego antropocentryzmu oraz mechanistycznej wizji świata przyniosło tendencję do zupełnego odpodmiotowienia zwierząt. Dodatkowo odebrało to dręczeniu zwierząt jakiegokolwiek moralne znaczenie, torując drogę gwałtownie poszerzającej się w kolejnych wiekach

jednostkom ludzkim) na prawodawstwo i tym samym praktykę zarządzania. Naszym zdaniem podmiotowość jest właśnie takim centralnym pojęciem pozwalającym na przełożenie postępu nauki i etyki na prawo oraz praktykę społeczną.

O podmiotowości może być mowa w kilku powiązanych, ale różnych znaczeniach. Podmiotowość w znaczeniu podstawowym jest to podmiotowość doznaniowo-poznawcza (która, zwłaszcza w aspekcie poznawczym, jest również klasycznym przedmiotem

Podmiotowość jest centralnym pojęciem pozwalającym na przełożenie postępu nauki i etyki na prawo oraz praktykę społeczną.

skali eksploatacji zwierząt przez człowieka. Dziewiętnastowieczne odkrycie ewolucji zapowiadało przełom i umożliwiło zapoczątkowanie humanitarnej ochrony zwierząt w Europie Północnej. Niestety, zapanowanie na ponad pół wieku (ok. 1920–1980) behawioryzmu, w którym rozważanie stanów psychicznych zwierząt uznane zostało za nienaukowe, uniemożliwiło dyskurs o podmiotowości zwierząt, zmarginalizowało ich humanitarną ochronę i utrzymało (za przykładem USA) ich bezwzględną reifikację jako towaru czy narzędzia produkcji (w masowej hodowli, testowaniu substancji itp.).

Dopiero pod koniec XX wieku pod wpływem psychologii poznawczej i praktycznej filozofii (głównie Petera Singera i Toma Regana) zapoczątkowany został przełom w postawach społecznych wobec zwierząt. Efektem są obecne próby złagodzenia okrucieństwa masowej eksploatacji podmiotów pozaludzkich w przemyśle i biomedycynie. Jak dotąd wydają się one mało skuteczne, ponieważ brakuje pojęciowego pomostu, który umożliwiłby przełożenie dobrze uzasadnionych naukowo postulatów filozoficznych (jak równe poszanowanie interesów czy przyrodzone uprawnienia moralne zwierząt, jeśli przysługują one

rozważań filozoficznych). Podmiotowość w sensie posiadania sfery subiektywnych doznań umożliwia sprawstwo (*agency*)², czyli podejmowanie działań w odróżnieniu od ich odruchowego wykonywania, stąd odróżnienie przyczynowości sprawczej (*agent causality*) od przyczynowości zdarzeniowej (*event causation*)³. Na bazie podmiotowości doznaniowo-poznawczej kręgowców (*Vertebrata*) wyewoluowała u człowiekowatych (*Hominidae*) podmiotowość osobowa, która opiera się na rozumieniu sprawstwa i odpowiedzialności, co implikuje sprawstwo moralne. Podmiotowość wynikająca ze zdolności umysłowych jest obiektywnym, wyewoluowanym atrybutem niektórych zwierząt (*Metazoa*) i może być w pełni zdefiniowana (co niekoniecznie znaczy, że w pełni zrozumiana czy wyjaśniona) w terminach biologicznych. Ma ona także oczywiste implikacje dla etycznego statusu istot posiadających podmiotowość doznaniowo-

1 J. Tazbir, *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Warszawa 1993, s. 139.

2 W literaturze anglo-amerykańskiej mówi się głównie o sprawstwie (*agency*), niejako implicite zakładając sferę subiektywną, czyli podmiotowość w naszym rozumieniu. Np. cała książka S.E. McFarland, R. Hediger (eds.) *Animals and Agency. An Interdisciplinary Exploration*, Leiden–Boston 2009, poświęcona jest intuicyjnej i literackiej percepcji podmiotowości i sprawstwa zwierząt.

3 Zob. np. T. Nagel, *Pytania ostateczne*, Warszawa 1997.

-poznawczą, niezależnie od ich biologicznego gatunku czy naturalnego bądź sztucznego sposobu powstania (klony, chimery, sztuczna inteligencja).

Natomiast o posiadaniu podmiotowości prawnej decyduje samo prawo. To, komu lub czemu przypisana zostanie w danym porządku prawnym podmiotowość, jest każdorazowo decyzją prawodawcy odzwierciedlającą uznawane przez niego przekonania moralne i faktualne. W różnych systemach prawnych podmiotowość taka bywała (i bywa) odmawiana wielu niekwestionowanym posiadaczom nie tylko podmiotowości doznaniowo-poznawczej, ale także pełnej podmiotowości osobowej (np. niewolnikom, kobietom, apatrydom, osobom „wyjętym spod prawa”). Z perspektywy współczesnej wiedzy i standardów etycznych nietrudno dostrzec irracjonalność tego rodzaju wykluczeń. Także współczesna wiedza z zakresu psychologii poznawczej, neurobiologii i biologii ewolucyjnej dostarcza bardzo silnych racji przemawiających za przyznaniem przynajmniej zwierzętom kręgowym podmiotowości prawnej w zakresie podstawowego kręgu uprawnień, chroniących ich elementarne interesy.

1. Podmiotowość doznaniowo-poznawcza

Wraz z rozwojem nauki w ciągu ostatnich 30–50 lat podmiotowość jako sfera subiektywnych przeżyć wewnętrznych stała się dostępną obiektywnym badaniom naukowym – dzięki ustaleniu jej obiektywnych korelatów w postaci coraz dokładniej zlokalizowanych (metodami neuroanatomii i neuroetologii) ośrodków mózgowych generujących określone rodzaje doznań, wpływające na obserwowane zachowania. Ponadto stany subiektywne posiadają określone korelaty fizjologiczne w postaci stężeń pewnych hormonów i neuroprzekazników, co wykorzystuje się m.in. w badaniach dobrostanu zwierząt. Mimo przeważającego w nauce redukcjonistycznego podejścia i jego pełnego sukcesu w wyjaśnieniu działania wszystkich systemów efektorowych, okazało się, że większości zachowań ludzi i innych kręgowców nie da się wyjaśnić bez założenia pewnego centralnego (tzn. wpływającego na wszystkie inne czynności mózgu, a więc i zachowania) stanu mentalnego, zwanego świadomością. Stąd w neurobiologii jako przeciwieństwo redukcjonistycznego ko-

nektywizmu wyłonił się neurosubiektywizm, według którego każdy zadowalający model działania mózgu musi uwzględnić centralne stany afektywne⁴.

Nauka dostarcza kryteriów do rozgraniczenia życia przedmiotowego od podmiotowego. Większa część organizmów, w tym zapewne większość zwierząt (w sensie naukowym – *Metazoa*), są to tylko urządzenia do powielania własnego DNA, czyli żyjące przedmioty. Tylko u niektórych zwierząt, tzn. u kręgowców, być może u niektórych stawonogów (szczerzów i skorupiaków) i głowonogów, do tego samego celu włączona została w toku ewolucji świadomość, zapoczątkowując ewolucję życia podmiotowego. Wraz z powstaniem świadomości wartości biologiczne mierzone w darwinowskiej *fitness* (sukcesie rozrodczym), zarówno wartości pozytywne, np. pokarmu czy bezpiecznego schronienia, jak i negatywne, np. zranienia czy zagrożenia, zaczęły być doznawane jako dobre lub złe. Nastąpiła konwersja wartości biologicznych w wartości podmiotowe (= doznaniowe), czyli ich subiektywizacja (upodmiotowienie)⁵. Nietrudno zauważyć, że wiele naszych silnych doznań (głód, doznania seksualne, strach, doznania związane ze zmianą pozycji społecznej i inne) odpowiadają zarówno znakiem, czyli walencją (+/–) jak i natężeniem biologicznej wartości sytuacji, co można też wykazać odnośnie do innych kręgowców⁶. W mózgu kręgowców, stosunkowo najlepiej poznanym, jeżeli nie jedynym generatorem podmiotowych wartości we Wszechświecie, cały czas następuje konwersja biologicznej wartości

4 J. Panksepp, *Możliwość subiektywnego doświadczenia została wbudowana w mózg ssaków przez ewolucję* (w:) P. Ekman, R.J. Davidson (eds.), *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*, przeł. B. Wojciszke, Gdańsk 1998, s. 332–335.

5 J. Panksepp, *Subiektywność mogła rozwinąć się w mózgu jako prosty proces kodowania wartości ułatwiający uczenie się nowych zachowań* (w:) P. Ekman, R.J. Davidson (eds.), *Natura emocji ...*, s. 264–266; A. Elżanowski, *O wartościach i ich ewolucyjnym pochodzeniu* (w:) W. Ługowski, I.W. Lisiejew (red.), *Filozofia przyrody – dziś. Philosophy of Nature Today*, Warszawa 2010, s. 162–173.

6 M.S. Dawkins, *From an animal's point of view: motivation, fitness and animal welfare*, „Behavioral and Brain Sciences” 1990, t. 13, s. 1–61; A. Elżanowski, *The moral career of vertebrate values* (w:) M.H. Nitecki, D.V. Nitecki (eds.), *Evolutionary Ethics*, Albany, N.Y. 1993, s. 259–276.

bodźców na doznania. To właśnie dzięki, czy w wyniku, tej konwersji mamy pragnienia, a więc i interesy – chcemy jeść, pracować, kochać się, awansować – i przynajmniej część z tych potrzeb dzielimy z innymi ssakami i kręgowcami. Podział życia na przedmiotowe i podmiotowe ma oczywiste i fundamentalne, a mimo to słabo dotąd rozumiane znaczenie bioetyczne.

Podmiotowość jest atrybutem wynikającym z kognitywnej zdolności do świadomości, czyli tworzenia i operowania na reprezentacjach mentalnych obiektów

nerowane są w układzie nagrody mózgu kręgowców⁷. Ssaki i w mniej poznanym stopniu ptaki dzielą z nami te same główne kategorie źródeł przyjemności, tzn. akty spełniające, pozaseksualne kontakty społeczne, zachowania apetycyjne i eksploracyjne (własna aktywność) oraz zabawę, która wyewoluowała (niezależnie u ssaków i ptaków) z czynności funkcjonalnych właśnie dzięki temu, że są one same w sobie gratyfikujące (niezależnie od aktów spełniających, do których czasem doprowadzają, a czasem nie).

Podmiotowość jest atrybutem wynikającym z kognitywnej zdolności do świadomości, czyli tworzenia i operowania na reprezentacjach mentalnych obiektów zewnętrznych oraz stanów własnego organizmu.

tów zewnętrznych oraz stanów własnego organizmu. Jeżeli A jest świadomy B, to znaczy, że A jest podmiotem poznającym (doznającym) B, czyli posiada umysłową (mentalną, centralną) reprezentację B. Świadomość zdefiniowana jako identyfikacja obiektu lub zdarzenia przy pomocy jego umysłowej reprezentacji jest testowalna empirycznie, m.in. za pomocą testu na stałość obiektu (*object permanence*) czy jego rozpoznawania za pomocą różnych zmysłów (*cross modal matching*) – kot sięgający łapką po zabawkę zapędzoną pod dywan przechodzi oba testy. Na podstawie takich i innych bardziej wyrafinowanych testów widać bez wątpienia, że przynajmniej ssaki, ptaki i niektóre inne kręgowce posługują się świadomością, a więc są podmiotami doznająco-poznającymi.

Ludzie dzielą z innymi ssakami podstawowe (w sensie ich biologicznej wartości) negatywne doznania generowane w tzw. układzie limbicznym, tzn. ból oraz emocje strachu i niepokoju, emocje wywołane niespełnionym oczekiwaniem oraz, dla podmiotów żyjących grupowo (choćby chwilowo w grupie rodzinnej) dystres odseparowania. Pozytywne doznania, słabiej zdefiniowane i zindywidualizowane, ge-

Dzięki doznaniom dodatnim życie podmiotowe może mieć i zwykle ma (o ile nie zostanie zmarnowane przez uwięzienie i złe warunki bytowe) dodatnią wartość, co podkreśla anachronizm tradycyjnego ustawodawstwa ochrony zwierząt, ograniczonego do zakazów „dręczenia” czy „znęcania się”, jak gdyby zwierzęta mogły tylko cierpieć, ale nie doznawały przyjemności. W świetle obecnej wiedzy jest oczywiste, że ssaki, ptaki i inne kręgowce mają indywidualne interesy, rozumiane jako *oczekiwane* wartości doznaniowe aktów konsumpcyjnych lub uniknięcia awersyjnych zdarzeń. U ssaków wartości te mierzone są w części płata czołowego kory, położonej u naczelnych nad oczodołami i znanej jako kora oczodołowo-czołowa (*orbitofrontal cortex*)⁸.

⁷ J. Panksepp, *Affective consciousness: core emotional feelings in animals and humans*, „Consciousness and Cognition” 2005, t. 14, s. 30–80; K.C. Berridge, *Comparing the emotional brains of humans and other animals* (w:) R.J. Davidson, K.R. Scherer, H.H. Goldsmith (eds.) *Handbook of Affective Sciences*. Oxford 2003, s. 25–51.

⁸ J. O’Doherty, M.L. Kringelbach, R.T. Rolls, J. Hornak, C. Andrews, *Abstract reward and punishment representations in the*

Z samej natury doznań pozytywnych i negatywnych wynika, że podmiot dąży do maksymalizacji doznań pozytywnych i minimalizacji negatywnych, czyli do maksymalizacji dobrostanu, ma interes we wszystkim tym, co pozwala ów dobrostan osiągnąć.

Podmiotowość doznaniowo-poznawcza kręgowców oczywiście ewoluowała – od najprostszej, zachowanej u płazów i niektórych ryb, obejmującej elementarne doznania w reakcji na działania bodźców (np. ból, doznania ciepła i zimna, strach przed bezpośrednim zagrożeniem), do złożonej podmiotowości wielu ssaków i ptaków, których życie wypełnione jest doznaniem m.in. dzięki nagradzającemu działaniu własnej aktywności (pracy), szczególnie eksploracji otoczenia, kontaktów społecznych i zabawy. Ssaki i ptaki mają doznania nawet w czasie snu (w fazie REM, w której się śni)⁹. Podmiotowość niektórych społecznych ssaków została wzbogacona o doznania innych podmiotów, najczęściej członków własnej grupy, ale nie tylko. Ssaki te są zdolne do doznań zastępczych, czyli empatycznych, które mogą motywować do pomocy lub inaczej wpływać na zachowanie. Sprawstwo empatyczne rozwinięte jest u delfinów¹⁰, słońi¹¹, naczelnych¹² (głównie u człowiekowatych, gdzie w różnym stopniu współdziała ze sprawstwem moralnym) oraz gryzoni¹³ – szczury spontanicznie uwalniają swoich

uwięzionych towarzyszy i dzielą się z nimi pokarmem. Delfiny i słońie pomagają też poszkodowanym osobnikom innych gatunków. Sama empatia może motywować czynienie dobra bez moralności.

Samo doznawanie wystarczy do tego, aby mieć interesy, ale nie wystarczy do działania, a więc do sprawstwa. Do tego niezbędne jest dokonanie wyboru i motywacja składające się na wolę. W tym znaczeniu wolę mają wszystkie podmioty. Za dokonywanie wyboru odpowiedzialna jest u ssaków część płata czołowego mózgu znana jako kora przedczołowa (*prefrontal cortex*)¹⁴, szczególnie jej zakręty oczodołowe, odpowiedzialne za ocenę wartości spodziewanych aktów konsumpcyjnych, czyli określenie tzw. *goal values*¹⁵. Za chcenie (*wanting*), czyli motywację konsekwentnych zachowań apetycyjnych, odpowiedzialna jest boczna część podwzgórza i związane z nią ośrodki kresomózgowia (niektóre jądra podstawne) i śródmózgowia (brzuszna część nakrywki – *tegmentum*)¹⁶.

Motywacja z udziałem świadomości (a więc sama podmiotowość) w odróżnieniu od działania mechanizmów odruchowych (*hard wiring*) implikuje pewną,

human orbitofrontal cortex, „Nature Neuroscience” 2001, t. 4 nr 1, s. 95–102.

9 S. Walker, *Animal Thought*, London 1983, s. 224–235.

10 D. Reiss, L. Marino, *Mirror self-recognition in the bottlenose dolphin: a case of cognitive convergence*, „Proceedings of the National Academy of Sciences USA” 2001, t. 98, s. 5937–5942.

11 I. Douglas-Hamilton, S. Bhalla, G. Wittemyer, F. Vollrath, *Behavioural reactions of elephants towards a dying and deceased matriarch*, „Applied Animal Behaviour Science” 2006, t. 100, s. 87–102.

12 F.B.M. de Waal, *Putting the altruism back into altruism: the evolution of empathy*, „Annual Reviews of Psychology” 2008, t. 59, s. 279–300; F.B.M. de Waal, M. Suchak, *Prosocial primates: selfish and unselfish motivations*, „Philosophical Transactions of the Royal Society B” 2010, t. 365, s. 2711–2722; T. Romero, M.A. Castellanos, F.B.M. de Waal, *Consolation as possible expression of sympathetic concern among chimpanzees*, „Proceedings of the National Academy of Sciences” 2010, t. 107, s. 12110–12115.

13 D.J. Langford, S.E. Crager, Z. Shehzad, S.B. Smith, S.G. Sotocinal, J.S. Levenstadt, M.L. Chanda, D.J. Levitin, J.S. Mogil, *Social modulation of pain as evidence for empathy in mice*, „Science” 2006, t. 312,

nr 5782, s. 1967–1970; I.B. Bartal, J. Decety, P. Mason, *Empathy and Pro-Social Behavior in Rats*, „Science” 2011, t. 334, s. 1427–1430.

14 Kora przedczołowa jest najlepiej wyodrębniona i zbadana u naczelnych, ale jest obecna także u innych ssaków – zob. D. Öngür, J.L. Price, *The organization of networks within the orbital and medial prefrontal cortex of rats, monkeys and humans*, „Cerebral Cortex” 2000, t. 10, s. 206–219; J. Jelsing, A. Hay-Schmidt, T. Dyrby, R. Hemmingsen, H. Bente Pakkerberg, *The prefrontal cortex in the Göttingen minipig brain defined by neural projection criteria and cytoarchitecture*, „Brain Research Bulletin” 2006, t. 70, s. 322–336. Szerzej implikacje rozwoju kory przedczołowej skomentował T. Pietrzykowski, *The roots of normativity. From neuroscience to legal theory* (w:) J. Stelmach, M. Soniewicka, W. Załuski (red.) „Studies in the Philosophy of Law” t. 4 (*Legal Philosophy and the Challenges of Biosciences*), Kraków 2010, s. 97–121.

15 Zob. np. T.A. Hare, J. O’Doherty, C.F. Camerer, W. Schultz, A. Rangel, *Dissociating the role of the orbitofrontal cortex and the striatum in the computation of goal values and prediction errors*, „The Journal of Neuroscience” 2008, t. 28, s. 5623–5630.

16 J. Panksepp, *Affective Neuroscience. The Foundations of Human and Animal Emotions*, Oxford–New York 1998, s. 144–146; K.C. Berridge, T.E. Robinson, *Parsing reward*, „Trends in Neurosciences” 2003, t. 26, s. 507–513.

mniej lub bardziej ograniczoną, możliwość wyboru własnego zachowania, gdyby jednak pojęcie woli miało implikować wymyśloną przez filozofów „wolną wolę”, to straciłoby jakiegokolwiek praktyczne zastosowanie (zwłaszcza do stanowienia prawa), ponieważ nie udało się uzgodnić, co to jest wolna wola i najprawdopodobniej jest to niemożliwe. Podobnie jak wiele innych abstrakcji, pojęcie wolnej woli powstało jako logiczne przeciwieństwo całkowitego zniewolenia i jako takie jest puste, ponieważ absolutna wolność decyzji (czy czegokolwiek innego) nie jest możliwa.

Jednak wola w znaczeniu używanym (ale rzadko definiowanym) przez humanistów, m.in. przez prawników, może być rozumiana szerzej i obejmować świadomość własnego sprawstwa, czyli konsekwencji własnego działania, co z kolei może implikować odpowiedzialność moralną (i prawną). W takim „mocnym” znaczeniu wola może cechować tylko podmioty osobowe (człowiekowie i być może nieliczne inne najinteligentniejsze ssaki i ptaki), posługujące się refleksyjną samoświadomością.

2. Podmiotowość osobowa

Koniecznym atrybutem podmiotowości jest odróżnienie siebie od otoczenia, a więc pewien poziom samoświadomości (świadomości samego siebie). Minimalny poziom samoświadomości, funkcjonujący u wszystkich podmiotów (oczywiście łącznie z nami) to odróżnienie własnego ciała od świata zewnętrznego na poziomie doznaniowym. Doznaniowa samoświadomość wystarcza do poczucia własnej integralności (oczywiście bez apercpcji i konceptualizacji tego poczucia) i jej zagrożenia czy naruszenia, nawet jeżeli jest ono samo w sobie bezbolesne. Natomiast u człowiekowatych, słoni¹⁷, delfinów i ptaków krukowatych¹⁸ wyewoluowała dodatkowo samoświadomość refleksyjna, czyli świadomość samego siebie, która pozwala na rozpoznanie się w lustrze. Implikuje to zarazem świadomość samego siebie jako podobnego do innych

członka grupy. Niektórzy badacze (zwłaszcza psychiatrzy), zajmujący się wyłącznie ludźmi¹⁹, uznają samoświadomość refleksyjną za jedyną formę świadomości, co prowadzi do odmawiania świadomości większości podmiotom pozaludzkim (jak i małym dzieciom). Jest to oczywiście błędne – samoświadomość refleksyjna nie mogłaby powstać bez zdolności do bycia świadomym elementów otoczenia i własnego ciała.

Samoświadomość refleksyjna implikuje podmiotowość drugiego rzędu (metapodmiotowość), czyli spojrzenie na siebie jako na podmiot doznająco-poznający oraz jako sprawcę. Zdolność do zrozumienia własnego sprawstwa zakłada zrozumienie związku przyczynowo-skutkowego, którego najlepszym testem jest wytwarzanie narzędzi do doraźnych, nieprzewidywalnych wcześniej celów: oprócz człowiekowatych zdolność tę mają ptaki krukowate²⁰. Teoretycznie można się spodziewać, że zrozumienie własnego sprawstwa w połączeniu z empatią powinny generować poczucie moralnej odpowiedzialności oraz samoocenę (ocenę „ja”), która z kolei generuje doznania atrybucyjne²¹, takie jak duma, poczucie winy, samozadowolenie. I tak jest u szympanów²², które w akcie pojednania po bójce zamykają rany na ciele przeciwnika i rozpaczają po przegranej walce o przewodnictwo grupy. Szympany są prostymi, chociaż ściśle dyskryminującymi sprawcami moralnymi, u których działanie empatii jest zwykle ograniczone do własnej rodziny i wąskiego kręgu odwzajemniających się przyjaciół²³. W stosunku do „swoich” szympany dzielą się pokar-

17 J.M. Plotnik, F.B.M. de Waal, D. Reiss, *Self-recognition in an Asian elephant*. „Proceedings of the National Academy of Sciences USA” 2006, t. 103, s. 17053–17057.

18 H. Prior, A. Schwarz, O. Güntürkün, *Mirror-induced behavior in the Magpie (Pica pica): evidence of self-recognition*, „PLoS Biology” 2008, t. 6, s. 1642–1650, e202. doi:10.1371/journal.pbio.0060202

19 A.R. Damasio, *Tajemnica świadomości*, Poznań 2000.

20 R.W. Shumaker, K.R. Walkup, B.B. Beck, *Animal tool behavior. The use and manufacture of tools by animals*, Baltimore 2011.

21 A. Ortony, G.L. Clore, A. Collins, *The Cognitive Structure of Emotions*, Cambridge 1988.

22 F. de Waal, *Good Natured. The Origins of Right and Wrong in Humans and Other Animals*, Cambridge/Mass. 1996; F. de Waal, *Primates and Philosophers. How Morality Evolved*, Princeton/N.J., 2006.

23 J.B. Silk, B.R. House, *Evolutionary foundations of human prosocial sentiments*, „Proceedings of the National Academy of Sciences USA”, t. 108, s. 10910–10917. Przegląd ten stosuje rygorystyczne kryteria do oceny badań podmiotów pozaludzkich i nierealistyczny, uśredniony model ludzkich zachowań oparty na próbach z nowoczesnych społeczeństw, których moralność od stuleci ewoluuje pod wpływem zachodniej etyki.

mem, okazują wdzięczność, wynagradzają przysługi, pomagają innym w osiągnięciu ich praktycznych celów, ale zarazem egzekwują wzajemność, podejmując odwet (moralizującą agresję) za jej nieprzestrzeganie

powstanie świadomości sprawstwa, ponieważ umożliwiło ono powstanie prawdziwego społeczeństwa (*society*), opierającego się m.in. na rozumieniu czy poczuciu odpowiedzialności jego członków. Wydaje

Samoświadomość siebie jako sprawcy z moralną odpowiedzialnością za swoje czyny wyróżnia człowiekowane jako podmioty osobowe czy po prostu osoby, co znalazło wyraz w tzw. projekcie na rzecz człekokształtnych i Deklaracji praw człekokształtnych.

(zdradę spzymierzeńca, który poprzednio skorzystał z pomocy). Natomiast u krukowatych empatia jest słabo wyrażona (lub poznana)²⁴ i na razie nie ma dowodów na sprawstwo moralne u ptaków.

Samoświadomość siebie jako sprawcy z moralną odpowiedzialnością za swoje czyny wyróżnia człowiekowane jako podmioty osobowe czy po prostu osoby, co znalazło wyraz w tzw. projekcie na rzecz człekokształtnych i Deklaracji praw człekokształtnych²⁵. Jak w przypadku innych produktów ewolucji, definicja osoby (podmiotowości osobowej) jest i pozostanie częściowo arbitralna (zwłaszcza uwzględniając formy kopalne), ale tylko częściowo, bo jak w przypadku definicji większych grup organizmów (ssaki, ptaki), może i powinna odzwierciedlać przełomy czy relatywne nieciągłości organizacyjne. Takim przełomem było

się, że zrozumienie sprawstwa (własnego i innych) umożliwiło także, już w historii ludzi (*Homininae*), powstanie mowy, której pierwotną funkcją było informowanie innych członków grupy, co i jak robić (m.in. przy wytwarzaniu narzędzi)²⁶.

3. Podmiotowość prawna zwierząt

Tradycyjnie treść norm prawnych oparta jest na dychotomii rzeczy (przedmiotów uprawnień, czy stosunków prawnych) oraz osób, którym przypisywane są uprawnienia i obowiązki²⁷. W świetle współczesnej wiedzy i jej implikacji etycznych dychotomia ta okazuje się rażącym anachronizmem, który hamuje rozwój prawodawstwa, a pośrednio też postęp moralny²⁸. Coraz trudniejsze do zignorowania fakty dotyczące doznaniowo-poznawczej podmiotowości zwierząt

24 O.N. Fraser, T. Bugnyar, *Do Ravens show consolation? Responses to distressed others*, „PLoS ONE” 2010, t. 5, nr 5, e10605. doi:10.1371/journal.pone.0010605; J.L. Edgar, J.C. Lowe, E.S. Paul, C.J. Nicol, *Avian response to chick distress*, „Proceedings of the Royal Society B” 2011, t. 278, s. 3129–3134; J.L. Edgar, E.S. Paul, L. Harris, S. Penturn, C.J. Nicol, *No evidence for emotional empathy in Chickens observing familiar adult conspecifics*, „PLoS ONE” 2012, t. 7, e31542. doi:10.1371/journal.pone.0031542.

25 P. Cavalieri, P. Singer (eds.), *The Great Ape Project. Equality Beyond Humanity*, New York 1993.

26 M.C. Corballis, *The Lopsided Ape. Evolution of the Generative Mind*, New York–Oxford 1991, s. 163–164.

27 Co do zasady, obejmujących osoby ludzkie (osoby „fizyczne”) oraz rozmaite formy ich organizacyjnego współdziałania (osoby „prawne”).

28 Na temat komplikacji w sposobie, w jakim w dyskursie etycznym i prawnych funkcjonuje pojęcie „osoba” zob. B. Brożek, *Pojęcie osoby w dyskusjach bioetycznych* (w:) J. Stelmach, B. Brożek, M. Soniewicka, W. Załuski, *Paradoksy bioetyki prawniczej*, Warszawa 2010, s. 43 i n.

doprowadziły w XX wieku do dość powszechnej w prawodawstwie europejskim ich „dereifikacji”. Jej przykładem jest art. 1 obowiązującej w Polsce ustawy o ochronie zwierząt, zgodnie z którym „zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą” (analogiczne przepisy istnieją także w wielu innych prawodawstwach europejskich, np. w Niemczech czy Austrii). Jednakże realne konsekwencje aktów dereifikacyjnych są na ogół znikome, ponieważ zwierzęta przestając być „rzeczami” – przedmiotami uprawnień i obowiązków człowieka – nie stają się zarazem podmiotami, posiadającymi jakiegokolwiek „własne” uprawnienia. Praktyka pokazuje, że sama deklaratorywna dereifikacja nie powoduje rzeczywiste-

rymentów naukowych czy utrzymywania w ogrodach zoologicznych). Wiązanie postulatu upodmiotowienia zwierząt z tak radykalnymi konsekwencjami byłoby zupełnym nieliczeniem się z realiami i oznaczałoby utratę praktycznych szans na znaczący (być może kluczowy) postęp w standardach ochrony zwierząt – dzięki przyznaniu im ograniczonej, nieosobowej podmiotowości. Niemożność natychmiastowej przemiany świata w arkadię zwierząt nie powinna stać na przeszkodzie podejmowaniu działań, dzięki którym może on stać się przynajmniej w nieco mniejszym stopniu ich „wieczną Treblinką”²⁹. Sądźmy więc, że postulat upodmiotowienia zwierząt nie musi być równoznaczny z żądaniem bezwzględnej abolicji wszelkich praktyk ich eksplo-

Niemożność natychmiastowej przemiany świata w arkadię zwierząt nie powinna stać na przeszkodzie podejmowaniu działań, dzięki którym może on stać się przynajmniej w nieco mniejszym stopniu ich „wieczną Treblinką”.

go „odrzechowienia” ich statusu prawnego. Wskazuje na to chociażby fakt, że nadzór nad przestrzeganiem przepisów o ochronie zwierząt pozostaje w większości krajów (w tym – niestety – także w Polsce) w rękach ministrów odpowiedzialnych za rolnictwo. Zwierzęta traktowane są więc w dalszym ciągu jako przedmiot systemu „produkcji żywności” – chodząca (jeszcze) wołowina czy wieprzowina.

Doprowadzenie do autentycznej prawnej dereifikacji zwierząt wymaga, jak się wydaje, uczynienia z nich rzeczywistych nosicieli własnych podmiotowych uprawnień, obejmujących ochronę ich podstawowych interesów (związanych z ograniczeniem do minimum cierpień, jakie człowiekowi wolno im zadawać w imię realizacji swoich własnych potrzeb i dążeń). Nie musi to, naszym zdaniem, prowadzić do radykalnego i natychmiastowego wykluczenia wszelkich utrwalonych w kulturze form eksploatacji zwierząt przez człowieka (hodowli i zabijania na cele żywnościowe, ekspe-

atacji. Jego następstwem byłoby jednak co najmniej zasadnicze przeobrażenie systemu nadzoru i egzekucji obowiązków człowieka wobec zwierząt hodowlanych, doświadczalnych czy wykorzystywanych do celów rolniczych, a także ograniczenie lub zniesienie tych form eksploatacji zwierząt, które drastycznie naruszają ich podstawowe interesy w imię ludzkich zachcianek (jak np. noszenie naturalnych futer zwierzęcych przy obecnej dostępności innej ciepłej odzieży).

Wbrew często podnoszonym argumentom, z prawnego punktu widzenia tego rodzaju upodmiotowienie zwierząt nie byłoby więc niczym ani absurdalnym, ani nawet szczególnie trudnym do pomyślenia czy prawnego ukształtowania³⁰. Konceptualno-teoretyczną możliwość przypisywania uprawnień (a tym samym –

29 C. Patterson, *Wieczna Treblinka*, Opole 2003.

30 Por. T. Pietrzykowski, *Czy prawa dla zwierząt są nonsensem?* „Kultura Liberalna” 2010, nr 69, <http://kulturaliberalna>.

podmiotowości prawnej) zwierzętom za rzecz najzupełniej oczywistą uważało wielu najwybitniejszych teoretyków prawa XX wieku, by wymienić tylko H. Kelsena, A. Rossa, N. MacCormicka czy L. Petrażyckiego. Podmiotami prawa bywają nie tylko rozmaite formy organizacji i współdziałania ludzi (w tym także istniejące jedynie na papierze nieposiadające żadnego „osobowego” substratu), masy majątkowe, osoby zmarłe, duchy i inne byty „nadnaturalne”; dyskutowane bywa upodmiotowienie zabytków, siedlisk przyrodniczych czy przyszłych pokoleń (*rights of future generations*). Status podmiotu prawa może mieć każdy byt, któremu prawo „zarachowuje” określone uprawnienia. Przesłanki takiego zarachowania mogą mieć charakter moralny (jak w przypadku wielowiekowych zmagania o uznanie prawnej podmiotowości każdego człowieka, bez względu na moralnie irrelewantne różnice indywidualne) bądź pragmatyczny (jak np. w odniesieniu do rozmaitych form kooperacji ludzi i tworzonych przez nich organizacji). Na ogół zresztą w rachubę wchodzi zarówno względy moralne, jak i pragmatyczne.

Naszym zdaniem zarówno moralne, jak i pragmatyczne racje w pełni uzasadniają postulat nadania zwierzętom kręgowym nieosobowej podmiotowości prawnej. Posiadają one własności czyniące z nich posiadaczy własnych, indywidualnych interesów. Interesy te są prawnie uznawane i chronione w znacznie mniejszym stopniu, niż na to moralnie zasługują, nawet wówczas, gdy istnieją przepisy zakazujące godzących w nie zachowań. Jest tak m.in. ze względu na to, że obowiązki człowieka wobec zwierząt nie są traktowane jako wynikające z uprawnień gwarantowanych przez prawo konkretnemu zwierzęciu i chroniące jego legitymowane interesy, a jedynie jako czyny wymagane ze względu na wartości i racje „porządku publicznego”, „moralności społecznej”, „uczucia innych ludzi”, dbałości o „bezpieczeństwo produkcji żywności” itp. Upodmiotowienie zwierząt oznaczać powinno więc przekształcenie norm mających służyć ich ochronie w przysługujące im indywidualnie uprawnienia, których naruszenie stanowi nie tylko czyn godzący w uznane wartości prawne (interes publiczny), ale naruszający sferę podmiotowej ochrony prawnej,

przysługującej konkretnemu zwierzęciu i ścigany ze względu na krzywdę, jaka została mu bezprawnie wyrządzona.

Uprawnienia zwierząt jako podmiotów nieosobowych obejmować powinny, rzecz jasna, jedynie pewien, stosunkowo wąski (w porównaniu z typowymi podmiotami osobowymi) katalog podstawowych uprawnień odpowiadających takim interesom i potrzebom zwierząt, które dają się racjonalnie ustalić i których ochronie nie stoi na przeszkodzie kolizja z innymi, mającymi większą wagę uprawnieniami lub interesami innych podmiotów (w szczególności – podmiotów osobowych). Jego ustalenie jest bez wątpienia sprawą dyskusyjną i wymagającą refleksji zarówno moralnej, jaki ekonomiczno-społecznej. Musi ona przy tym być podbudowana solidną, współczesną wiedzą naukową o poznawczo-doznaniowej podmiotowości zwierząt, wskazującą na charakter oraz zakres ich możliwych do prawnej ochrony potrzeb i interesów.

Zasadniczym efektem prawnego upodmiotowienia zwierząt byłaby redefinicja ochrony interesów zwierząt. Jej konstrukcja przestałaby się opierać jedynie na „refleksach” adresowanych do człowieka obowiązków powstrzymania się od określonych aktów okrucieństwa wobec zwierzęcia, a zaczęła – na podmiotowych uprawnieniach przypisanych samemu zwierzęciu. Respektowanie takiego uprawnienia (prawnie chronionego interesu) konkretnego, indywidualnego zwierzęcia (lub grupy zwierząt) byłoby egzekwowane w sposób podobny, jak ma to miejsce w przypadku ochrony uprawnień niezdolnych do samodzielnej (także prawnej) obrony ludzi – małych dzieci, osób upośledzonych, pozbawionych świadomości chorych.

Nieosobowy charakter podmiotowości zwierząt wiązać musi się z posiadaniem jedynie uprawnień, bez towarzyszących im obowiązków (możliwych do przypisania tylko podmiotom osobowym). Sytuacja prawna upodmiotowionych zwierząt również pod tym względem przypominałaby obecny status tych podmiotów osobowych, które ze względu na wiek (małe dzieci) lub dysfunkcje (upośledzenie umysłowe, ciężka choroba) nie mogą być podmiotami obowiązków – i ponosić odpowiedzialności za ich niewypełnienie. Podmiotowość prawna zwierząt jako nieosobowych podmiotów prawa oznaczałaby więc przypisanie im jedynie (i aż) pewnego kręgu uprawnień chronionych

pl/2010/05/04/singer-pietrzykowski-kozlowski-czy-polskie-zwierzeta-maja-prawa/#2.

normami prawa karnego i administracyjnego oraz (jak należałoby stanowczo postulować) – uznaniem ich podmiotowego statusu na poziomie prawa konstytucyjnego.

Tak rozumiana podmiotowość ograniczałaby się więc w istocie wyłącznie do biernej zdolności „wiktymalnej” – traktowania przez prawo jako podmiotu, którego uprawnienia mogą zostać naruszone przez działania osobowych podmiotów prawa³¹. W kon-

nie odpowiednim, powołanym do tego organom lub podmiotom roli formalnego prawnego „zastępcy” czy „reprezentanta” (także procesowego) zwierzęcia, mającego prawo i obowiązek podejmowania działań niezbędnych do odpowiedniej ochrony przed bezprawnym naruszeniem przysługujących zwierzęciu uprawnień.

Co jednak nie mniej istotne: prawne upodmiotowienie zwierząt w dalszej perspektywie stwarzałyby

Nieosobowy charakter podmiotowości zwierząt wiązać musi się z posiadaniem jedynie uprawnień, bez towarzyszących im obowiązków (możliwych do przypisania jedynie podmiotom osobowym).

sekwencji krzywda im wyrządzona (wynikająca z bezprawnego naruszenia posiadanych przez nie uprawnień) podlegałaby określonym sankcjom represyjnym i egzekucyjnym, możliwym do dochodzenia – w imieniu samych pokrzywdzonych danym czynem ofiar – przez wyznaczonych do tego przedstawicieli (podmioty osobowe). Konstrukcja taka (posiadanie uprawnień przez podmiot niezdolny do samodzielnego dochodzenia ich ochrony i powierzenie jej innym, posiadającym odpowiednie zdolności czynne, podmiotom) jest doskonale znana i ugruntowana w wielu powszechnie znanych i wykorzystywanych instytucjach porządku prawnego.

Podstawowymi bezpośrednimi praktycznymi implikacjami upodmiotowienia zwierząt powinno być istotne podniesienie rangi prawnej ochrony ich interesów oraz zasadnicza reforma systemu nadzoru nad egzekucją ich uprawnień – w szczególności powierze-

szansę na stopniowe przezwyciężenie także mentalno-historycznego bagażu przedmiotowego traktowania zwierząt w kulturze zachodniej. Nie tylko treść prawa, ale także jego język (a zwłaszcza implikowany nim „przekaz aksjologiczny”³²) mogą bowiem w wielu wypadkach przyczyniać się do przemian świadomości prawnej, a w konsekwencji – także przekonań i odczuć moralnych ich adresatów. W pewnym stopniu, jak się wydaje, ustawodawstwo ochrony zwierząt XIX i XX wieku już taką rolę spełniło. Również dzięki niemu (obok zasadniczego postępu nauki, w tym zwłaszcza powolnemu przedostawaniu się do świadomości społecznej etycznych implikacji ewolucji) zaczynają obecnie pojawiać się warunki umożliwiające dokonanie przez prawo kolejnego kroku „wyrzedzającego” i katalizującego dalsze przemiany kulturowe odnoszące się do postrzegania relacji ludzi do podmiotów pozaludzkich.

31 Na temat biernych i czynnych zdolności podmiotów prawa oraz pełnej rozdzielnosci zdolności biernej od czynnej zob. szerzej np. N. McCormick, *Institutions of Law*, Oxford–New York 2007, s. 87–88.

32 E. Łętowska, *Dwa cywilnoprawne aspekty praw zwierząt: dereifikacja i personifikacja* (w:) A. Szpunar (red.) *Studia z prawa prywatnego. Księga pamiątkowa ku czci Profesor Biruty Lewaszkiewicz-Petrykowskiej*, Łódź 1997, s. 71–92.